

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossyja.

— Z Petersburga d. 1. (13.) maja. —

Ukaz cesarski z d. 28. lutego, do kontrolora państwa wydany, przepisuje mu sporządzić o ile być może dokładną kontrolę summ, które pomimo zwyczajnych rocznych wydatków budżetu na całe rossyjskie wojsko w czasie pokoju, teraz ku utrzymaniu wojska działającego przeciw rokoszanom polskim są użyte. W tym celu kontrolor państwa, dla otrzymania potrzebnych wiadomości, wniósł ma bezpośrednio w listowanie z ministrem finansów i wojny, jakoteż z feldmarszałkiem Dybiczem.

Rozkazem dziennym z d. 27. kwietnia (9. maja) raczył cesarz jme mianować generała lejtnanta Rüdigera I. generałem adjutantem, który zatrzymuje obowiązki komendanta 4go korpusu jazdy odwodowej.

Ukazem z d. 16. kwietnia raczył cesarz jme mianować kawalerem orderu s. Jerzego 3. klasy generała majora z orszaku cesarskiego, barona Delinghausen, a innemi ukazami z d. 12. i 13. kwietnia dać pałasz honorowy złoty, ozdobiony brylantami i z napisem: za waleczność, swojemu generałowi adjutantowi generałowi majorowi księciu Adamowi Wirtemberskiemu, i równie pałasz złoty ozdobiony suto dyamentami i z tym samym napisem, generałowi majorowi ze swity wojska, Michajłowskiemu Danilewskiemu, w nagrodę odznaczenia się ich w bitwach przeciw rokoszanom polskim.

— Z tamtąd d. 4. (16.) maja. —

Wiadomości, któreśmy ogłosili, doniosły już o poruszeniach naszych głównych sił wojska przeciw rokoszanom i o ich nagłym odwróceniu ku ich umocnionemu stanowisku pod Dębe wielkie.

Poruszenie to miało na celu odeprzeć rokoszanów od blizkich leż naszego wojska.

Naczelny wódz wojska czynnego przekonałszy się, że osiągniono zupełnie cel przez bitwę z d. 14. (26.) kwietnia stoczoną przez 1. korpus piechoty z wojskiem rokoszanów pod dowództwem generała Skrzyneckiego, osądził za rzecz dogodną opuszczając Mińsk, przejść przez Ka-

łuszyn i zająć stanowisko po za rzeczką Kostrzynem. Poruszenie wykonane zostało w oczach wojska rokoszanów, którzy od czasu znacznych strat nie ważyli się niepokoić pochodu wojska naszego.

Z ostatniego raportu naczelnego wodza wojska czynnego z daty 24. kwietnia (5. maja) okazuje się, że od czasu tej bitwy nie ważnego nie zaszło przy wielkiem wojsku. Rokoszanie unikając wszelkiemi sposobami bitwy stanowczej, starali się zbliżyć ku naszemu wojsku w małych oddziałach, które zawsze były odpierane przez nasze forpocztę z wielkiemi stratami. Dnia 22. kwietnia (4. maja) uczyniło nasze wojsko mocne rozpoznanie i przedsięwzięto środki do wspierania gó w potrzebie przez resztę naszych mass, gdyby rokoszanie odważyli się byli stoczyć bitwę; atoli na pierwszy widok naszych kolumn cofnęli się spieszenie do swoich dawnych pozycji, bez spotkania się.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług wiadomości z Londynu z dnia 7. maja lord Palmerston nie utrzymał się na wyborze uniwersytetu Cambridge. Deputowanymi tegoż obrani zostali sir Robert Peel i pan Goulburn. Sądzą teraz, że zacny lord odniesie zwycięstwo w Liwerpoolu.

W Knaresborough, obrany znowu został, jak do ostatniego parlamentu, sir James Mackintosh. W Edynburgu, gdzie prawo głosowania tylko w niektórych jest ręką, 17 głosów było za W. Dundasem, przeciwnym reformie, gdy lord adwokat Szkocyi miał tylko 14. Wybory odbywały się w sali rady stanu, która tamże jedynie ma prawo wyboru. Lud, który przed salą i w blizkich ulicach stał skupiony, gdy usłyszał o rezultacie, począł być mocno niespokojny. Dundas, który chciał dziękować, został wrzaskiem i sykaniem zagłuszony. Gdy lord Provost, który go proponował, opuścił izbę, co tylko pod silną zasłoną policyi mógł uczynić, rzuciło się na niego pospólstwo, ścigało go kamieniami, z których wiele go raniło; potrzeba było schronić się z nim do domu, którego okna pospólstwo powybijało, akt o rozruchach przeczytać i wezwać dragonów, pod których zasłoną dopiero ocalony

został. Chłopca jednego zabito w tumulcie. Lord adwokat zaś przyjęty był z radością przez lud, który wyprzągł konie z jego powozu i śród tysięcy ludzi odprowadził go do domu. Niebawem ukazał się lord na balkonie, atoli zaklinał lud, aby się spokojnie do domu rozszedł.

Do Liverpoolu przybył okręt, który w dniu 23. marca odpłynął z Vera Cruz. W dniu 14. odpłynął statek pocztowy Mutinee z 200,000 dolarów, z których 10,000 jest na dywidendę. Podług wiadomości z Buenos Ayres do dnia 15go stycznia, spodziewano się tamże codziennie ważnych zdarzeń, ponieważ miano za nieuchronną wojnę między prowincjami nadbrzeżnymi a prowincjami środkowymi. Gubernator Chili, ofiarował się być pośrednikiem w tej sprawie, lecz prowincyje nie okazały skłonności przyjąć takowego. Dawniejsza rzeczpospolita Laplata składała się z 15. związkowych prowincyj, z których Buenos Ayres jedną tworzyło; wszelako stosunek ten dawno ustał i każda pojedyncza prowincycja zowie się teraz wolną i niepodległą, chociaż kilka takich często razem działają.

Podług *Star*, wyjedzie niebawem z Londynu do Wiednia sir Fryd. Lamb, z instrukcjami względem układów o Polskę.

Na kawiarni Lloyd przybito w dniu 2. maja następującą wiadomość: »List przez podróżnego na pokładzie król. okrętu Chanticleer pisany, zapewnia, że wyspy Fayol i S. Miguel w dniu 30. kwietnia przez wyprawę terceirską zdobyte zostały.

Francyja.

Kilku mających udział w zdarzeniach dni lipcowych, pisało do redaktora *Journal des Debats*, aby się publicznie protestował przeciw namienionej uchwałie zgromadzenia ozdobionych krzyżem lipcowym. Monitor zawiera także protestacyją przeciw uchwałie tego zgromadzenia, podpisaną przez 63 ozdobionych, z 8. obwodu.

National mówi: Zapewniają, że pan Badie pojedzie do Algieru jako prefekt apostolski. — Paszporty do Algieru będą na przyszłość tylko przez ministryum spraw wewnętrznych wydawane.

Monitor z dnia 11. maja zawiera pod dniem 10. z Paryża, co następuje: W dniu 9. maja zebrało się w Paryżu blisko 200 osób na bankiet w domu gościnnym Aux Vendanges de Bourgogne, dawany na cześć pp. Cavaignac, Guinaud, Sambuc, Trelat, Raspail i innych, którzy niedawno z powodu rozruchów grudniowych byli przed sąd paryzki przysięgłych pociągani i przez tenże uwolnieni zostali. Już podczas bankietu spełniano huczownicze toasty, poczem część gości, przy okrzyku: Niech żyje rzeczpospolita!

szła ku bolewardowi, zatrzymywała się na różnych miejscach, mianowicie przy bramach ś. Dyjonizego i św. Marcina; przy panoramie na placu giełdy, tańczyła *Carmagnole*, a potem obróciła się na plac Vendome, przyczem z kolumną na tym placu stojącą nowe popełniała nedorzeczności, które nazajutrz ludzie podobnego gatunku ponówili, i musiano użyć siły zbrojnej. Co zaś było najskuteczniejszem, to pompiery, którym kazano wystąpić ze sikawkami przez ulicę *de la paix* i lać mocno wodą na zebrane mnóstwo ludu, poczem lud ten rozbiegł się jak błyskawica.

Donieśliśmy wczoraj (mówi dalej monitor) o bezprawiach popełnionych prawie przez dwieście ludzi podczas uczyt danęj obwinionym o polityczne przestępstwa z powodu ich uwolnienia. Między biesiadującymi nie było żadnego członka parlamentu, ani osoby znacznej. Nie chcemy przytaczać toasty, których przypomnienie w roku 1831 zdaje się nam być anachronizmem 38 lat, przedrukowaniem karty z najsmutniejszych książek naszej historii. Okrzyki, tańce, śpiewy, wszystko naśladowało ideje, wspomnienia, a może nadzieje rzeczypospolitej. Przechadzka tych gości w Paryżu skończyła się tego wieczora przy podstawie kolumny na placu Vendome, wzbudziwszy na drodze publiczne nienkontentowanie.

Nowe zamieszanie zaszło na tym punkcie, wszelako to skupienie się rozproszyło się samo przez się bez siły publicznej.

Tymczasem zamiar burzycieli nie spełnił się. Dzisiaj rano zrobiono odezwę do źle myślących i ciekawych, którzy są tak źle myślący i w każdym razie tak niebezpieczni, jak sami źle myślący. Na placu Vendome potworzyły się kupy, gdzie przed wieczorem pierwsi sprawcy rozruchów byli spokojni. Tu nowe powody zrządzity nowe poruszenie i władze musiały się jeść środków do onych utłumienia. Wysłano wojsko. Bezprawia, zaszłe dniem wprzód wieczorem, pociągnęły za sobą uwięzienie i słuchanie świadków. Podczas wdania się władzy, starali się burzyciele spokojności, którzy swoje plany widzieli zniweczone, a z tych niektórzy pokazali się jeszcze na czele kup, uczynić dywersyją, aby odwrócić od siebie uczucie powszechnego oburzenia, jakie nastąpiło wszędzie przez wieści o tem, co zaszło dnia poprzedzającego. Z tego powodu zebrały się kupy na placu Vendome i zmusiły władze do użycia przemocy.

Lud ze wszystkich stron wspierał tę czynność i tylko chwili potrzeba było, aby skupienie się bez siły i wsparcia rozproszyć, które od wszystkich stanów i klas ludu doznało nagany.

Nieszczęściem znaczny przypadek wstrzymał na chwilę gorliwość walecznego generał Jacques-

minot. Spadł ón z konia w chwili, gdy jednego burzyciela spokojności chciał aresztować; wszelako prędko się znowu podniósł, dla skuteczniejszego tego aresztowania. Przedsięwzięto już na jutro środki; będą one skuteczne i stanowcze.

Cały Paryż zna margr. Chabannes i niezmierne afisze, któremi oblepia swój sklep w Palais Royal. Aby publiczności obeznać z artykułami swojego handlu książkami, używa on tego szczególnego środka, iż każe ludziom chodzić w stósowanych kapeluszach, na których przypylepiane są wiadomości wyszłych u niego książek i pism ulotnych. Między temi postrzeżono niedawno następujące dwa doniesienia: Ministerjum za dwa sous; izba deputowanych za trzy sous. Trybunał pierwszej instancji oskarżył margr. z tego powodu o przekroczenie ustawy o afiszach i podżeganie do nienawiści ku rządowi; wszelako sąd królewski postanowił, aby oskarżenie to nie miało skutku.

Zjednoczone Niderlandy.

Kuryjer bruxelski z d. 6. Maja donosi: List prywatny z Londynu mówi, że kommissarze nasi mieli w d. 2. maja nową rozmowę z księciem Leopoldem, a w d. 3. z lordem Grey. Osoba, która nam o tém donosi, wyraża, że książe obeznaje się z naszymi interesami i zapewne przyjmie koronę.

— *Z Bruxelli d. 10. maja.* —

Jenerał *en chef* gwardyi obywatelskiej wydał następującą proklamacyję do mieszkańców Brukseli: »Współobywatele! Niektórzy cudzoziemcy, nieprzyjaciele naszych instytucyj i naszej spokojności, starają się wzburzyć lud i chcieliby tego, aby nierząd, anarchija w tonie naszego pięknego miasta panowała. Gwardyja miejska ozuwał Wierna ojczyźnie i swojej przysiędze postanowiła utrzymać terazniejszy stan rzeczy. Bez porządku nie masz wolności. Za drugą walczyliśmy, pierwszy będziemy umieli utrzymać. Niechaj drżą burzyciele spokojności. Władza pozostanie wierna prawom, instytucyjom i rejentowi, któregośmy obrali. Wszyscy dobrzy obywatele podzielają ten sposób myślenia. Niechaj po pierwszym wezwaniu, wydanym do tych, których ciekawość zwabiła, opuszczą kupy burzycieli spokojności, które przemocą rozpędzone zostaną. Baron Vanderlinden Hoogvorst.«

Gandawa była znowu widownią zaburzeń. Minister wojny rozkazał saperom pompierom odebrać broń. Wszelako ci oświadczyli, iż takowej do ostatniego tchu bronić będą. Uchwalone postanowienie oburzyło także i inne korpusy tamecznej osady. W d. 6. maja rano dwieście do

trzechset ludzi strzelców konnych, którymi niedługo minister dowodził, uwolniwszy kilku swoich aresztowanych kolegów, ruszyli z gotymi pałaszami do koszar pompierów. Ci uderzyli na alarm, a że sądzili, że przybywają gwałtem odbierać działa, oszańcowali się przeto w swoich kwatérach i grozili zaczepiającym, że ich przyjmą ogniem. Błąd ten poznano prędko i obadwa korpusy pobratały się, coteż zaszło i z gwardyją gminną. Wołano: »Precz ze zdrajcami! precz z ministrem wojny! do granicy! do granicy!« Na targowicy otoczyli żołnierze stojące tam od miesiąca drzewo wolności, wywijali szablami i powtórnie wołali: »Śmierć zdrajcom!« Wszelako na wezwanie jenerała Mathieu powrócili znowu do swoich koszar i żadnego nie było wypadku.

Minister wojny belgijski oddał pod rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych 5000 sztuk broni, które posłane będą w Luxemburskie i Limburskie na uzbrojenie tyleż gwardyi.

Z Luxemburga donoszą, że książe Bernard Sasko-Wejmarski zakazał wywozu broni i prochu do zbuntowanych części wielkiego księstwa.

Oto jest przyczyna, dla czego panowie Abercrombie i White do Maestricht są posłani. Sąd wojenny skazał w d. 2. maja pana Neven na śmierć, ponieważ dwóm kiryssyerom garnizonu w październiku podał naukę do ucieczki. Doniesiono o tém z Tongern panu Lebeau, który prosił o pośrednictwo lorda Ponsonby.

Pan Abercrombie powrócił znowu z Maestrichtu i zapewnia, że wykonanie tego wyroku wstrzymane zostało, aby pan Neven mógł się odwołać.

— *Z Luxemburga dnia 11. maja.* —

Tutejszy dziennik zawiera artykuł następujący: »Gubernator wojenny twierdzy związkowej Luxemburga, odpowiedzialny za bezpieczeństwo twierdzy, postanowił sobie dotąd za prawo, nie mieszać się do zdarzeń, które w okolicy zaszły. — Atoli od chwili, w której władza powstańców, rządząca krajem, przedsięwzięła posunąć swoją wojskową organizacyją do najbliższego obwodu fortyfikacyj, takie przedsięwzięcie musiało koniecznie wzbudzić uwagę gubernatora. Organizacyje zyskały nakoniec na stałości przez wystąpienie gwardyi obywatelskiej. Rozdano broń we wszystkich wsiach okolicznych, graniczących z fortyfikacyjami, i tym sposobem utworzona gwardyja napadała zbrojno miejsca graniczące z fortyfikacyjami, oznaczone palami: ztąd powstały wzniosłości noszące piętno dowolnych gwałtów. Byłoby więc, niżej bezpieczeństwa twierdzy znieść mogło; w tém działaniu widziano początek zaczepnych demonstracyj, szczególnie, gdy przeciwnemu stronnictwu nie mo-

gło być obcą rzeczą, że prawa twierdzy związkowej przez obecność obcej siły wojskowej pod działami i że tak powiem, przed bramami twierdzy są naruszone. — Stan rzeczy przeciwny jest regulaminom wojskowym wszystkich czasów i wszystkich ludów. Rząd wojskowy rozkazał zatem w d. 9. rano zabrać broń piechoty, rozdane we wsiach: Eich, Dommeldange, Weymerskirch, Hollerich, Bonnevoye, Nendorf i Rollingergrund. Ograniczył się na wykonaniu tego jednego, ale koniecznego środka, zamykając ooczy na wiele innych okoliczności, sprzeciwiających się spokojności twierdzy. Stałość i porządek wzorowy przy wykonaniu tego przykrego i trudnego zamiaru stawiają oczewisty dowód o dobrym duchu i karności wojska, które skutek tego zamiaru zapewniły.

Niemcy.

Podług uwiadomienia król. hanowerskiego ministerjum z d. 17. kwietnia ma być nadzwyczajna pożyczka otworzoną, ponieważ nieprzyjazne stosunki, nędza, na którą większą część mieszkańców przez złe żniwa, powódzie, gradobicia i inne zdarzenia natury wystawiona jest, nakazuje tego niezwłoczną potrzebę.

Turcyja.

— Z Belgradu d. 1. maja. —

Podług wiary godnych wiadomości nadeszłych ze Skopii, nie potwierdza się marsz paszy skodryjskiego ku Sophii, i raczej nie podlega wątpliwości, że zamysła niezwłocznie uderzyć na wielkiego wezyra; większa część jego wojsk wyszła w tym celu ku Bitoglii, pod Koeprilek przeszła rzekę Bardar i przez miasto Perlpe; przednia straż stoi już 3 godziny drogi za tym miastem i blisko 5 godzin drogi od Bitoglii. Ze strony zbliżył się o kilka godzin drogi ku Bitoglii Zelady bej Dibry; z niższej Albanii mają iść także powstańcy; tak, że związki wielkiego wezyra będą wszędzie poprzerywane i zagrożone; wszelako nie jest niepodobieństwem, aby nie miał cofnąć się ku Seres, ponieważ z tej strony tylko małe oddziały krążą, a on dowodzi armiją z kilkudziesiąt tysięcy wojsk regularnych po większej części złożoną.

— Od granicy Bośni d. 6. maja. —

Powstanie przeciw powadze sułtana wielkie, czyni codziennie postępy. Tylko stanowcza bitwa

może go od zupełnego upadku ocalić, albowiem 60,000 ludzi pod Ali hejem weszło do Sophii, i postanowiło iść ku Konstantynopolowi, jeźli Porta natychmiast nie przychyli się do żądań powstańców i nie przyjmie przesłanego jej ultimatum. Powstańcy żądają: 1) zniesienia wojsk regularnych; 2) przywrócenia dawnego korpusu janczarów; 3) oddania zabranych dóbr wszystkich straconych i żyjących janczarów; 4) przywrócenia uleom odebranych przywilejów i 5) wynagrodzenia strat poniesionych od obalenia dawnych instytucyj, jakoteż kosztów wojny. Na te warunki nie może sułtan przystać.

Portugalija.

Gazety paryżkie donoszą z Lizbony z dnia 23. kwietnia: »Dom Miguel nakazał nabór do wojska dla wzmocnienia swojej słabej 40000 ludzi wynoszącej, armii. Tymczasem minister wojny jest w kłopotcie o fundusze na opędzenie kosztów tego naboru, ponieważ nie ma pieniędzy, aby kazał zrobić kociołki dla kucbni wojskowych. — Prawie wszystkie wojska tutejszej załogi wyruszyły dla wyciągnięcia kordonu wzdłuż morza od Cascaes aż do Notre Dame de Nazareth; milicyjé i ochotnicy królewscy stolicy i przedmieść będą tworzyć garnizon tutejszy. Proklamacyją, wydaną przez intendenta policyi dla uspokojenia mieszkających tu Francuzów, wszędzie, gdzie była przylepiona, poździerali Migueliści, którzy publicznie na ulicy dopuszczają się obelg przeciw Francuzom. — Jenerał Claudino, który długi czas siedział w więzieniu w Oporto, skazany został przez tameczną kommissyją na pięcioletnią deportacyją do Presidios w Angoli, a brat jego na trzyletnie więzienie w zamku Peniche.

Brazylija.

Gazeta bremeńska zawiera, co następuje: Wychoźdzy portugalscy, którzy byli w Rio de Janeiro, odplynęli z tamtąd w styczeniu na okręcie brazylijskim; przeznaczeniem ich jest Europa. Przed odpłynieniem swoim kazali umieścić w *Diario Mercantil* z d. 11. stycznia podziękowanie mieszkańcom za dobre przyjęcie.«

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: Na dochód jpani Salowej: *Dyament króla duchów*. Krotchwila ze śpiewkami we 2 aktach.

(Do tego numeru Gazety dołączony jest Dodatek nadzwyczajny.)

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 21. Rozmaitości.)

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 15. maja. —

W dniu 10go i 11go b. m. senat w izbie senatorskiej zajmował się dyskusyją projektu przez komisję podanego w przedmiocie ustanowić się mającej reprezentacyi dla prowincyj dawniej Polskich, do Róssyi przyłączonych. Ze strony rządu przemawiał za projektem i proponował zarazem niektóre zmiany radzca stanu Plichta.

Po niejakich dyskusyjach, projekt ten większością głosów 16 przeciw 3 przyjęty do izby poselskiej odesłany został.

Dzień 13. b. m. przeznaczony był na posiedzenie izb połączonych, na którym miał nastąpić wybór senatorów z liczby kandydatów przez senat podanych. Znaczniejszą atoli część posiedzenia zajęły dyskusyje w tak nazwanych materjach przedwstępnych, które od niejakiego czasu wchodzi w zwyczaj i zwykle do żadnego nie doprowadzają rezultatu.

Z powodu uczynionego przez posła Jasińskiego zapytania, jakichby rząd użył środków zaradzających potrzebie kraju w skutku podania się do dymisji dwóch ministrów razem, to jest: ministra spraw wewnętrznych i policyi, tudzież ministra spraw zagranicznych? toczyła się obszerna dyskusycja, która przecie skończyła się na tem, że izby postanowiły uczynić rządowi zapytanie przez posła Jasińskiego proponowane.

Deputowany Zwierkowski, składając podanie Henryka Łubińskiego, żalącego się na to, że wyrok sądu wypadły w sprawie, z powodu uczynionego mu zarzutu ułatwienia ucieczki byłemu wice-prezydentowi Lubowidzkiemu, dotąd doręczony mu nie został, żądał pociągnięcia do odpowiedzialności, bądź ministra sprawiedliwości, bądź osoby, któraby uchybienia powyższego przeciwnego prawa winną się być okazała. — Deputowany Zwierkowski cofnął atoli swój wniosek, gdy doputowany Wołowski zwrócił uwagę jego na drogę, statutem organicznym przepisaną, do zaskarżenia ministrów i innych urzędników.

Następnie senator wojewoda Miączyński przesydujący, usprawiedliwił w zabranym głosie potrzebę wyborów czterech senatorów świeckich,

niemniej oświadczył, że życzeniem jest senatu, ażeby biskup dyjecezyi krakowskiej jx. Skórkowski do zasiadania w jego gronie wezwany został.

Nim atoli izba do wyborów przystąpiła, poseł Swidziński wniósł zapytanie: czyliby nie należało poprzednio dyskutować w izbach połączonych projektu zmniejszającego kompletu senatu do czynności zasejmowych do osób 11, któryto projekt jak wiadomo, przez senat przyjęty a przez izbę poselską odrzucony został. Mniemał bowiem, że gdyby się projekt ten utrzymał, mianowanie większej liczby senatorów, możeby okazało się zbytęcznem.

Wniosek powyższy przez wielu członków party i przyjęty został.

Uczyniony był nadto inny wniosek przedwstępny przez posła Swidzińskiego i deputowanego Krysńskiego, izby marszałek izby poselskiej pozwolił na wypuszczenie go z listy kandydatów na senatorów, i raczył piastować nadal godność marszałkowską w izbie poselskiej, którą z taką trafnością, delikatnością i powszechnem zadowoleniem sprawuje.

Odpowiadając na wnioski powyższe, marszałek oświadczył, że jakiegokolwiek miałyby powody do życzenia sobie odstąpienia godności dożywotnego senatora, pragnie, izby ciągle woła izby była dla niego prawem, i że z powodu wniosków reprezentantów Swidzińskiego i Krysńskiego, które przez wiele głosów poparte widzi, najchętniej zezwala na wykryślenie imienia swego z listy kandydatów na senatorów.

Na powyższe oświadczenie marszałka senat, izba poselska i arbitrowie, wykrzyknieniem: Niech żyje marszałek! odpowiedzieli.

Zajęły się na koniec izby rozbiorem projektu zmniejszającego kompletu senatu do czynności ekstra-sejmowych do osób 11, i po krótkiej dyskusyi do wotowania na następnem posiedzeniu (dla braku kompletu) przystąpić postanowiły.

Dnia 14. maja rozpoczęły się obrady izb połączonych od głosowania na projekt względem zmniejszenia kompletu senatu do czynności ekstra-sejmowych, który większością głosów 46 przeciw 41 odrzucony został.

Następnie senator wojewoda Miączyński przesydujący, wezwał izby do przystąpienia do wyboru 4 senatorów świeckich, z liczby kandyda-

tów przez senat podanych, którymi byli Franciszek Wężyk, Izidor Krasinski, Franciszek Sołtyk, Antoni Kochanowski, Ludwik hr. Małachowski, Kasper Potulicki, Piotr hr. Łubiński, tudzież Andrzej Walchnowski wybrany świeżo przez senat, w miejsce Władysława hr. Ostrowskiego, który jak wiadomo, zadosyć czyniąc życzeniom izby poselskiej, zezwolił na wykreślenie go z liczby kandydatów na senatorów.

Wybór senatorów poprzedziły jeszcze niektóre dyskusyje i tak:

Posel Swidziński wnosil, żeby nie czterech, ale dziewięciu senatorów razem wybranych było, a to z tego powodu, że komplet senatu do czynności ekstra-sejmowych do osób 11 zmniejszony nie został.

W rozwiązaniu atoli wniosku powyższego, izby postanowiły: że nim na pięć innych miejsc stosownie do wniosku posła Swidzińskiego senat kandydatów przedstawi, wybór 4 senatorów z liczby kandydatów już podanych, nastąpić winien.

Posel Swirski wniósł także wątpliwość, czyliby kartki przez szczególnych członków składane, na którychby mniej jak 4 kandydatów było podkreślonych, były ważne lub nie?

Deputowany Zwierkowski dowodził, że tytko kartki, na którychby znajdowało się więcej jak należy imion podkreślonych są nieważne, i zdanie to większość izby przyjęła.

Zajęły się nakoniec izby wyborem senatorów. Głosujących było 86 i w skutku pierwszego głosowania, absolutną większością głosów, wybrani zostali senatorami kasztelanami: Andrzej Walchnowski, Franciszek Sołtyk i Franciszek Wężyk. Gdy inni kandydaci nie mieli żądanej przez prawo absolutnej większości głosów, przeto przystąpily izby do powtórnego głosowania, pomiędzy dwoma najwięcej z kolei głosów mającemi, jakoto: Antonim Kochanowskim i Piotrem hr. Łubińskim, z których pierwszy większością głosów czwartym senatorem kasztelanem obrany został.

Sekretarz senatu Niemcewicz odczytał nadto przygotowaną odezwę do biskupa dyecezyi krakowskiej, Skórkowskiego, wzywającą go do zasiadania w senacie, która jednomyślnie przyjęta została.

Zabrał następnie głos poseł Swidziński, w którym wyraziwszy, że senat zadosyć czyniąc życzeniom izb, przystąpi zapewne do podania kandydatów na 5 wakujących jeszcze posad senatorskich, wynurzył życzenie, ażeby w liczbie kandydatów tych, znalazł się szanowny sekretarz senatu Julijan Ursyn Niemcewicz, który jakkolwiek nie posiada wszystkich kwalifikacyi do pe-

zyskania godności senatorskiej wymaganych, zasługuje przecież na to, iżby sejm względem niego wyjątkowe prawo postanowił. Wśród powszechnych głosów przyzwolenia, złożył poseł Swidziński u laski stosowny projekt do prawa, mający być do komisji sejmowych, jak twierdził jedynie w celu rozpoznania go co do redakcyi odesłany.

Tu sekretarz senatu Julijan Niemcewicz, upraszał prezydującego w senacie, iżby wolno mu było, jakkolwiek niemającemu do tego prawa, głos zabrać, w tak blisko dotyczącym go się przedmiocie; co gdy mu dozwolonem zostało, przemówił: chwila obecna jest chwilą najchlubniejszą dla mnie w całym życiu mojem, lecz wytłumaczę się z powodów dla których woli prześwietnym izbom postusznym być nie mogę. Wiadomą są warunki, przepisane dla osób, ubiegających się o stopnie senatorskie; mnie na najważniejszym z nich zbywa. Nie wstydzę się wyznać, że w skutku rewolucyi i różnych wypadków, majątek mój składa się jedynie z 20 morgów ziemi, z którego opłacam tylko 48 zł. podatku, a jakże to jeszcze daleko do 2000 zł. pols. wymaganych od kandydata na senatora! Prawda że za rządu zeszłego było 4 lub 5ciu takich senatorów bez żadnej kwalifikacyi, lecz senatorowi ci nie byli przedstawieni przez senat ale narzuceni mu przez samowładzcę, a co jemu czynić było wolno, nie przystoi ani wam szanowne sejmujące izby, które przy straży prawa stoicie, ani mnie, który 54 lat w usługach ojczyzny mojej, naprzód wojskowych, a potem cywilnych strawitem.

Powyższe przemówienie szanownego Niemcewicza nie zmieniło życzeń obu izb. W wymownych głosach wyrazili uczucia: senator kasztelan Kochanowski, poseł Swidziński i deputowany Krysinski, a gdy Niemcewicz raz jeszcze starał się wymawiać od ofiarowanego mu zaszczytu nieudolnością sił swoich, senator kasztelan hr. Ostrowski rzekł do niego, że nie może się dłużej opierać teje woli w chwili obecnej. Izby jednozgodnie dały poklask wyrażonym przez hr. Ostrowskiego uczuciom i podany przez posła Swidzińskiego projekt, do komisji odesłać polecify.

— Z Warszawy d. 17. maja —

Dnia 16. b. m. przy rozpoczęciu obrad, w rozwiązaniu prośby przez posła Nowakowskiego przesłanej, który z powodu słabości zdrowia upraszał, iżby od dalszego sprawowania obowiązków posła uwolniony został; izba zadosyć czyniąc jego życzeniom poleciła zwołanie sejmiku powiatu stopnickiego w celu przystąpienia do nowego wyboru wyboru reprezentanta.

Odczytane były następnie dwie odezwy rządu narodowego. Przy pierwszej upraszał rząd o odesłanie do komisji sejmowych dla rozpoznania dwóch projektów do prawa, względem powiększenia siły zbrojnej narodowej, tudzież podwyższenia podatku rekrutowego od żydów (co też nastąpiło); przez drugą zaś zawiadamiał izbę, że odsęta do ułaskawienia sejmu wyrok zapadły w sprawie Rafała Cichockiego i do przełożenia mu tej sprawy w izbach połączonych referendarza stanu Glassa wyznacza.

Deputowany Klimontowicz zabierając głos w materji przedwstępnej zwrócił uwagę izby na nadużycia policyi, dopuszczając w Warszawie zbytecznego podwyższenia ceny mięsa przez rzeźników, bez powodu też podwyższenie usprawiedliwiającego. Deputowany Klimontowicz twierdził, że podwyższenie to z tą głównie pochodzi, że żydzi zakopują woły na prowincyi i dopiero takowe rzeźnikom sprzedają, a przekonany będąc, że nadużycie to jest skutkiem szkodliwych dla dobra publicznego zmów z urzędnikami policyjnymi, tegoż dobra przestrzegając obowiązanymi, żądał ich usunięcia od urzędu i ukarania.

Reprezentanci Krysiński, Swidziński i inni popierali wniosek ten, w skutku czego izba postanowiła zwrócić na ten przedmiot uwagę rządu, przez wypis z protokołu. Poczém połączyła się izba poselska z senatem.

Na posiedzeniu izb połączonych dnia tego, referendarz Glass przedstawił im w imieniu rządu do ułaskawienia wyrok w sprawie Rafała Cichockiego, dziedzica dóbr Czarnej i innych, przez sąd nadzwyczajny warszawski pod dniem 2. b. m. wydany, skazujący tegoż Cichockiego, za dopuszczenie się zbrodni zdrady kraju, na karę szubienicy. W przedstawieniu swém starał się głównie wykazać niewłaściwość sądu w sprawie Rafała Cichockiego wyrokującego, którym powinien być być sąd wojenny wojewódzki, jak prawo wyraźnie mieć chce, a nie sąd wojenny nadzwyczajny warszawski, i wnioś z tego powodu, że lubo ustawa rządowa stanowiąca sąd nadzwyczajny warszawski, żadnej od jego wyroków appellacyi nie dopuszcza, sejm na zasadzie tego przepisu nie powinienby przecieź wzbraniać się od wyrzeczenia co do ułaskawienia osądzonego. W konkluzji wyraził, że lubo rząd wnosi ułaskawienie Rafała Cichockiego, jest przecieź tego zdania, że tenże na nie nie zasługuje.

Nastąpiła obszerna dyskusja, i gdy jedne głosy twierdziły, że sejm nie powinienby się wdawać w rozpoznanie przedmiotu, w którym już nie o wyrzeczenie co do ułaskawienia, ale

co do właściwości sądu rzecz idzie; inne mieć chciały, ażeby w celu rozstrzygnięcia zapytania, czyli Rafał Cichocki na ułaskawienie zasługuje lub nie, akta całej sprawy jego do komisji przedewszystkiem odesłane były. Dyskusja ta atoli nienakończona i do następnego posiedzenia odłożona została.

— Z tamtąd d. 18. maja. —

Jak na dniu poprzedzającym tak i na wczorajszym w izbach połączonych toczyła się obszerna dyskusja, w ciągu której zabierali głosy reprezentanci: Posturzyński, Małachowski Szaniecki, Krysiński, Wołowski; senatorowie kasztalanowie: Lewiński, Wodzyski, Michał Potocki i t. d. Wszyscy jednoznacznie uważali przedmiot wniesiony za nieulegający rozpoznaniu izby. Obok uwag tych zwracali niektórzy członkowie bacność izby na inne nieformalności, z wniesionym przedmiotem w związku będące. I tak: jedni twierdzili, że rząd ustanawiając sądy nadzwyczajne wojenne przez proste postanowienia, przekroczył granice służącej mu władzy; deputowany Krysiński wytknął jako ważne uchyczenie tegoż rządu, że ani rozporządzenie jego, wstrzymujące wykonanie na Cichockim wyroku sądu nadzwyczajnego warszawskiego, ani przedstawienie onegoż do ułaskawienia, nie było kontrasygnowane przez ministra, a senator kasztelan Lewiński w wymownym głosie, dowodząc właściwość sądu nadzwyczajnego warszawskiego w sprawie Cichockiego wyrokującego, wstrzymanie wykonania tegoż wyroku przez rząd, przyrównał do bezprawnego wstrzymania za zeszłego rządu ogłoszenia wyroku sejmowego.

Referendarz stanu Glass starał się usprawiedliwić postępowanie rządu, oraz usuwać zarzuty przez szczególnych członków przeciw niemu wymierzone.

W skutku dyskusji podane zostało izbom do głosowania zapytanie: czy przedmiot wniesiony ma być przez izby rozpoznawany, lub też rządowi zwrócony? Lecz izby bez wotowania jednoznacznie na zwrócenie go rządowi zgodziły się na wniosek marszałka izby, izby rząd o najspieszniejsze załatwienie pomienionego przedmiotu się starał.

— Z tamtąd d. 19. maja. —

Dnia 18. b. m. wojska nasze zajęły Ostrołękę; forpocztę dochodziły do Mostkowa. Ku Siedlcom stanowiska były w dawnym położeniu.

Dziś izba poselska przyjęła bez dyskusji i wotowania jednomyślnie projekt wystawienia jeszcze 8 pułków i 1 batalijonu piechoty.

Gazeta warszawska donosi: »Słychać, że feldmarszałek Dybiez miał zamiar ruszyć z całą swoją siłą do województwa płockiego, lecz wojsko jego, gdy już ruszyło było na tej stronie, musiało się znowu wstrzymać.

W d. 8. odprawił generał gubernator stolicy mustrę nad gwardyją narodową warszawską. Dwa pułki piechoty i silna bateria artylerii paradowały przed nim. Na placu saskim robili artylerzyści z działami obrotu, z których gubernator był zupełnie zadowolony. Na majora tej baterii wybrany jest jednomyślnie p. Niemyski, a na kapitana Sułkowski.

Komisyja do umorzenia długów królestwa polskiego, na której czele jest senator kasztelan Nakwaski, oznajmia, że w d. 1. czerwca odprawi publiczne posiedzenie, na którym przełożona jej ma być sprawa z interesów banku za rok 1850.

Powszechny dziennik krajowy oświadcza, iż umieszczona przez zagraniczne pisma wiadomość, że rząd polski narodowy ściga listami gończemi dowódcę powstańców żmudzkich, Puszta, jest zupełnie bezzasadna.

Poeta Julijana Niemcewicz wydał powieść: »Nadzieja« na korzyść zniszczonych mieszkańców prawego brzegu Wisły.

Rada municypalna warszawska ustanowiła na chleb i bułki po różnej cenie prawną wagę, ponieważ w tym względzie dotąd były wielkie nadużycia; wszystkie przekroczenia przeciw temu będą przez wiceprezydenta surowo karane.

Pod rubryką urzędową donosi Dziennik powszechny krajowy: »że rada obywatelska województwa krakowskiego oświadczyła się, iż chce wystawić jeszcze pułk strzelców pieszych pod imieniem: »Bracia krakowscy.«

Gazety berlińskie donoszą od granic polskich pod dniem 5. maja:

Gazety warszawskie dochodzą do d. 5. t. m., ale nic w sobie nowego nie zawierają. W d. 5. i 6. napadła jazda polska na 150 Kozaków nad Wieprzem i zabrała ich. W Niedzielę d. 8. uderzył piorun pod Siedlcami w nabite działo rosyjskie, przyczem kilku ludzi życie utraciło; ponieważ działo stopiło się, pękło, a kawałki rozleciały się między żołnierzy. Pięć wozów amunicyjnych wyleciało w powietrze. Obóz nie-

przyjacielski był przez ten wypadek na niejaki czas zatrwożony.

Kuryjer warszawski z dnia 12. maja mówi: »Z naszej głównej kwatery nie mamy wiadomości; wszelako mają codziennie zachodzić małe utarczki. Korpus nieprzyjacielski stojący nad Narwią oszańcował się; i w Łomży syją wciąż szanice i wały. W d. 9. przybył jx. Puławski do Warszawy, który się znajdował przy korpusie generała Dwernickiego był we wszystkich jego bitwach i otrzymał krzyż wojskowy. Gdy korpus ów wszedł do Galicyi, oddalił się od niego.

Po wielkich gorączkach w pierwszej połowie kwietnia b. r. nastąpiło znowu nagle dotkliwie zimno, a w dniu 9. i 10. rano i wieczorem spadł śnieg w Warszawie.

Gazeta szląska zawiera następujący list z Warszawy dnia 12. maja. Cholera zdaje się zmniejszać, przynajmniej mniejsza jest liczba chorych, chociaż przy tem złem powietrzu, jakiesmy mieli, znaczna liczba umarła. Teraz zdaje się cokolwiek wypogadzać, a tak może że lepiej będzie. W tutejszych szpitalach znajduje się blisko 14 tysięcy chorych po większej części rannych, z których wielu dostało cholery i naturalna, że z tak wielkiej liczby niektórzy umierają. Jest także wielu chorych na oczy i zapewniają, że panuje tak zwane egipskie lub zaraźliwe zapalenie ocz, ale to jest bezzasadnem; z największą pilnością opatrywałem chorych oczy i widziałem wielu ciężko chorych ślepych, ale żadnego nie znalazłem, któryby miał ślady tej choroby. Ciepły ubiór uważają tu za nieodzowną prezerwatywę przeciw chorobie, i dla tego noszą wełniane przepaski lub pasy na niższej części ciała. Starają się oraz o przeczyszczenie powietrza, ponieważ w ciasnych trudnych ulicach, gdzie wielu ludzi razem mieszka, mianowicie żydów, choroba ta szczególnie mocno grasowała. Ciepłe kąpiele bardzo się pomocne okazały. Zdaje się, że siła zaraźliwa choroby skończyła się, lecz nie ma o tem pewności.

Generał gubernator Warszawy oznajmia, że w skutek rozkazu rządu narodowego, stracenie posiadacza dóbr Rafała Cichockiego, który Rosyjanom dawał pomoc i uwiadamił ich o poruszeniach wojska polskiego, przeznaczone na d. 6. t. m., wstrzymane zostało do dalszych rozkazów.